

Są szczegóły samopodpalenia pod Sejmem

18 czerwca 2020

Przedwczoraj w pobliżu Sejmu na swoje życie targnął się 48-latek, który, jak się okazuje, jest rolnikiem. Do dramatycznego czynu mogły go popchnąć problemy – gmina zabrała część jego ziemi.

<https://www.youtube.com/watch?v=sne-po-hX-E>

Mężczyzna podpalił się wczoraj niedaleko Sejmu. Nie miał ze sobą żadnych transparentów, wiadomości, nie krzyczał nic przed wzniesieniem ognia, choć niektóre media twierdzą, że padły słowa: „W tym kraju nie ma sprawiedliwości”. Udało się go uratować i teraz przebywa w szpitalu.

Okazuje się, że 48-latek to samotny rolnik, załamany decyzją sądu, który odrzucił jego roszczenia do ziemi, wcześniej przejętej przez gminę. Mężczyzna zajmuje się hodowlą kur i krów. Z dziennikarzami zdecydowała się porozmawiać jego matka.

„Syn załamał się, gdy gmina uwłaszczyła naszą drogę, która prowadziła przez środek pola, w dodatku ją poszerzyła, zabierając kawałek ziemi” – tłumaczy kobieta.

Sąd nie uwzględnił roszczeń rolnika, wydając decyzję na korzyść urzędników. Zeznania świadków w tej sprawie uznano natomiast za nieważne, wtedy też u mężczyzny nastąpiło załamanie nerwowe. Jak na razie w tym upatruje się głównej przyczyny jego dramatycznej decyzji.

Źródło: pl.SputnikNews.com